

Nowe badania nt. zwolenników teorii spiskowych

8 września 2013

Ostatnie badania przeprowadzone przez psychologów i badaczy z dziedziny nauk społecznych w USA i Wielkiej Brytanii wskazują, że w przeciwieństwie do stereotypów propagowanych przez mass media ludzie określani jako “zwolennicy teorii spiskowych” wydają się być zdrowsi od tych, którzy akceptują oficjalne wersje kontrowersyjnych wydarzeń.

Najnowsze badania zostały opublikowane 8 lipca przez psychologów Michaela J. Wooda i Karen M. Douglas z Uniwersytetu Kent (Wielka Brytania). W pracy po tytule “What about Building 7? A social psychological study of online discussion of 9/11 conspiracy theories” [Co z Budynkiem 7? Społeczne studium psychologiczne internetowej dyskusji teorii spiskowych. Na temat ataków z 11 września] porównano komentarze “spiskowców” (zwolenników teorii spiskowej) i “konwencjonalistów” (przeciwników teorii spiskowej) zamieszczane na stronach informacyjnych.

Autorzy byli zaskoczeni odkryciem, że obecnie bardziej konwencjonalne jest zamieszczanie tzw. spiskowych komentarzy niż konwencjonalnych: “Spośród zebranych 2174 komentarzy, 1459 zostało zaklasyfikowanych jako spiskowe i 715 jako konwencjonalne”. Innymi słowy, wśród ludzi, którzy komentowali artykuły prasowe, liczba tych, którzy nie wierzą w rządowe wersje takich wydarzeń, jak 9/11 i zabójstwo JFK, przewyższa liczbę wierzących w stosunku ponad 2:1. Oznacza to, że to pro-spiskowi komentujący wyrażają to, co jest teraz konwencjonalną mądrością, a anti-spiskowi komentujący stają się zdecydowaną, przypartą do muru mniejszością.

Być może dlatego, że ich poglądy, rzekomo głównego nurtu, nie stanowią większości, antyspiskowcowi komentatorzy często

przejawiają gniew i wrogość: “Badania (...) wykazały, że ludzie, którzy preferowali oficjalną wersję 9/11, byli z reguły bardziej wrodzy w swoich perswazjach skierowanych do rywali”.

Ponadto okazało się, że antyspiskowcy byli nie tylko wrodzy, ale i fanatycznie przywiązani do swoich własnych teorii spiskowych. Według nich, ich własna teoria na temat 9/11 – teoria spiskowa, uznająca, że 19 Arabów, z których żaden nie potrafi sprawnie pilotować samolotów, zdołali popełnić zbrodnię stulecia pod kierunkiem faceta na dializie w jaskini w Afganistanie – jest niezaprzeczalnie prawdziwa. Z drugiej strony, tak zwani spiskowcy nie udawali, że mają teorię, która w pełni wyjaśniałaby wydarzenia z 9/11:

“Dla ludzi, którzy myślą, że wydarzenia z 9/11 były spiskiem rządowym, najważniejsze jest nie promowanie jakiejś konkretnej konkurencyjnej teorii, ale próba obalenia oficjalnej wersji”.

Krótko mówiąc, nowe badania Wooda i Douglas wykazują, że negatywny stereotyp zwolennika teorii spiskowych – wrogo nastawiony fanatyk, oddany prawdzie własnej, mało popularnej teorii – precyzyjnie opisuje ludzi, którzy bronią oficjalnej wersji 9/11, a nie tych, którzy ją podważają.

Ponadto badania wykazały, że tak zwani konspiracjoniści więcej uwagi zwracają na kontekst historyczny (np. postrzegając zabójstwo JFK jako precedens dla 9/11) niż antykonspiracjoniści. Okazało się także, że tak zwani konspiracjoniści (zwolennicy teorii spiskowych) nie lubią być tak nazywani”.

Oba te wyniki są zaakcentowane w nowej książce politologa Lance’a DeHaven-Smitha pt. *Conspiracy Theory in America* (Teoria spiskowa w Ameryce), wydanej na początku tego roku przez University of Texas Press. Profesor DeHaven-Smith wyjaśnia, dlaczego ludzie nie lubią być nazywani “zwolennikami teorii spiskowych”:

“Termin ten został wymyślony i wprowadzony do szerokiego

obiegu przez CIA, żeby napiętnować i zniesławić ludzi kwestionujących zabójstwo JFK!” Trzeba niestety przyznać, że kampania CIA, mająca na celu spopularyzowanie terminu “teoria spiskowa” i doprowadzenie do tego, żeby przekonania spiskowe stały się obiektem kpin i wrogości, jest jedną z najbardziej udanych inicjatyw propagandowych wszech czasów”.

Innymi słowy, ludzie, którzy używają określenia “teoria spiskowa” i “zwolennik teorii spiskowych” jako obrazy, robią tak w wyniku udokumentowanego, niekwestionowanego prawdziwego spisku CIA, mającego zatuszować sprawę zabójstwa JFK. Na marginesie, kampania ta była całkowicie nielegalna, a zaangażowani w nią agenci CIA byli przestępcami. CIA ma zakaz prowadzenia jakichkolwiek działań na terenie kraju, jednak rutynowo łamie prawo i przeprowadza operacje krajowe – od propagandy po zamachy.

DeHaven-Smith wyjaśnia również, dlaczego ci, którzy podają w wątpliwość oficjalne wyjaśnienia przestępstw popełnianych na wysokich politycznych szczeblach, chętnie dyskutują kontekst historyczny. Wskazuje on, że bardzo dużo twierdzeń spiskowych okazało się słusznymi i wydają się istnieć silne powiązania pomiędzy wieloma nierozwikłanymi jeszcze “zbrodniami państwowymi przeciw demokracji”. Oczywistym przykładem jest związek między zabójstwami JFK i RFK, które utorowały drogę do prezydentur, które kontynuowały wojnę w Wietnamie. Według DeHaven-Smitha zawsze powinniśmy mówić o “zabójstwach Kennedych” w liczbie mnogiej, ponieważ te dwa zabójstwa zdają się być aspektami tej samej, większej zbrodni.

Psycholog Laurie Manwell z the University of Guelph zgadza się, że stworzona przez CIA etykieta “teoria spiskowa” hamuje funkcje kognitywne. W artykule opublikowanym w czasopiśmie naukowym American Behavioral Scientist (2010) Maxwell wskazuje, że anty-spiskowcy nie są w stanie myśleć jasno o tak oczywistych zbrodniach państwowych przeciwko demokracji, jak 9/11, ze względu na swoją niezdolność radzenia sobie z informacjami, które są w konflikcie z ich wcześniej powziętymi

przekonaniami.

W tym samym numerze ABS profesor Steven Hoffman z University of Buffalo dodaje, że antyspiskowcy są zazwyczaj ofiarą silnego “efektu potwierdzenia” – to znaczy, że poszukują informacji, które potwierdzają ich już istniejące przekonania, wykorzystując jednocześnie irracjonalne mechanizmy (takie jak etykieta “teoria spiskowa”), ażeby uniknąć kłopotliwych informacji.

Skrajna irracjonalność tych, którzy atakują “zwolenników teorii spiskowych” została zręcznie zdemaskowana przez profesorów Ginę Husting i Martina Orra z Boise State University. W recenzowanym artykule z 2007 roku pod tytułem “Dangerous Machinery: ‘Conspiracy Theorist’ as a Transpersonal Strategy of Exclusion” („Niebezpieczny mechanizm: ‘Zwolennik teorii spiskowej’ jako transpersonalna strategia wykluczenia”) napisali:

„Jeśli nazywam cię zwolennikiem teorii spiskowych, nie ma znaczenia, czy rzeczywiście twierdziłeś, że istnieje jakiś spisek, czy też po prostu podniosłeś kwestię, której wolałbym uniknąć... Przyczepiając ci etykietkę, strategicznie wykluczam się ze sfery, w której odbywają się publiczne wystąpienia, debaty i występują konflikty.”

Ale teraz, dzięki internetowi, ludzie, którzy podają w wątpliwość oficjalne historie, nie są już wykluczeni z publicznych rozmów. 44-letnia kampania CIA wyciszania debaty za pomocą piętna “teorii spiskowej” zużyła się niemal całkowicie. Zarówno w badaniach akademickich, jak i w komentarzach do artykułów prasowych, pro-spiskowe głosy są teraz liczniejsze – i bardziej racjonalne – od antyspiskowych.

Nic dziwnego, że antyspiskowcy coraz bardziej brzmią jak banda wrogich, paranoidalnych maniaków.

Źródło oryginalne: SOTT.net

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA